

PIOTR WANDYCZ
Yale

WIZYTA ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH W 1925 ROKU

W kontekście międzywojennych stosunków polsko-amerykańskich wizyta Aleksandra Skrzyńskiego w USA (15 VII–8 VIII 1925 r.) zasługuje niewątpliwie na uwagę. Była to jedyna wizyta urzędującego ministra spraw zagranicznych RP w latach między pierwszą a drugą wojną światową i ocena jej wyników pozostaje sprawą sporną. Czy był to sukces, choćby ograniczony, czy też porażka polskiej polityki zagranicznej?

Najobszerniejszą analizę wizyty zaprezentował na podstawie dokumentacji polskiej Wiesław Balcerak; referuje ją obszernie w nie wydanej pracy doktorskiej Neal Pease¹. Historycy amerykańscy ignorują pobyt Skrzyńskiego prawie zupełnie; co dziwniejsze nie wspomina o nim także Longin Pastusiak w swej książce o dyplomacji amerykańskiej². Zarówno archiwalia amerykańskie, jak też i materiały polskie znajdujące się na zachodzie są nader skąpe³. Nawet ustalenie faktu, czy Skrzyński odbył rozmowę z sekretarzem stanu Frankiem B. Kellogg'iem, nastęczało trudności⁴.

Celem niniejszego artykułu jest jedynie naszkicowanie najważniejszych aspektów wizyty Skrzyńskiego, z pominięciem szczegółów, które są może najbardziej

¹ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967; N. Pease, *Poland, the United States and the Stabilization of Europe 1924–1933*, Yale University 1982.

² L. Pastusiak, *Pół wieku dyplomacji amerykańskiej 1898–1945*, Warszawa 1974.

³ Materiały Departamentu Stanu w National Archives w Waszyngtonie zawierają mało dokumentów odnośnie do wizyty Skrzyńskiego. Dziariusz Grew (J. C. Grew Diary) w Houghton Library (Harvard) podaje tylko dokładny czas rozmowy ze Skrzyńskim. Archiwum Institute of Politics posiada tylko wycinki prasowe odnoszące się do sesji, na której przemawiał Skrzyński. Instytut rozpoczął wydawanie obszerniejszych sprawozdań dopiero od 1926 r. Być może dziariusz Williama R. Castle'a – który pertraktował z poselstwem RP w sprawie przyjazdu Skrzyńskiego, a następnie uczestniczył w sesji w Williamstown – mógłby wnieść więcej szczegółów, ale dziariusz, zdeponowany w archiwum Harvard University, stał się dostępny dla badaczy dopiero po napisaniu tego artykułu. Depozyt Ciechanowskiego w Hoover Institution prawie nie ma dokumentacji wizyty Skrzyńskiego, a co dziwniejsze, brak jej też w papierach Ciechanowskiego, złożonych w Instytucie Sikorskiego w Londynie, a przecież Ciechanowski był tym, który przygotowywał wizytę, a następnie objął placówkę waszyngtońską.

⁴ Kwerenda w papierach Frank B. Kellogg'a w Minnesota Historical Society w St. Paul, przeprowadzona na moją prośbę przez prof. T. Stavrou, pozwoliła jedynie ustalić, iż Kellogg był w tym czasie w Waszyngtonie. Dopiero Pease odnalazł informacje o spotkaniu Skrzyńskiego z sekretarzem stanu. Zob. Pease, op. cit., s. 104.

interesujące i najmniej znane. Szersze opracowanie tematu przekraczałoby jednak ramy krótkiego artykułu. Zaczynając od sytuacji międzynarodowej: decyzja wyjazdu do Stanów została powzięta przez Skrzyńskiego w marcu 1925 r., a więc w pierwszej fazie rokowań, które miały doprowadzić do paktów locarneńskich. Zdawał on sobie sprawę z roli, jaką Stany odgrywały w gospodarce i polityce Europy, że wspomnimy tylko Plan Davesa i zainteresowanie Waszyngtonu sprawą bezpieczeństwa zbiorowego na Starym Kontynencie. W czerwcu i lipcu pisał do premiera Grabskiego, iż jego „jazda” do Stanów „nie jest robiona wbrew i w zapomnieniu napiętej sytuacji europejskiej, ale z powodu jej napięcia” oraz że „Nigdy bardziej jak teraz wszystkie problemy polityczne i socjalne nie zbiegały się w jeden punkt i nie wyrażały się w jednej trosce finansowej. Klucz sytuacji jest w Stanach, które słusznie mówią, iż od polityki europejskiej znajdują się z dala, a wiedzą, że o niej zdecydują”⁵. Głównym motywem podróży Skrzyńskiego była z pewnością chęć zaznaczenia roli i pozycji Polski w Europie, tak aby wpływy amerykańskie na przebieg wydarzeń szły po linii interesów Polski, a nie odwrotnie. W praktyce oznaczało to uzyskanie poparcia tak finansowego, jak i moralno-politycznego i przeciwdziałanie wpływom rewizjonizmu niemieckiego. Rozumiał to dobrze Stresemann, gdy w swym okólniku do placówek podkreślał konieczność dyskretnego przekonywania świata zachodniego, że powersalskie granice z Polską są nie do utrzymania. Zakładając, iż gospodarcza izolacja Polski stanowi warunek realizacji zmian terytorialnych, Stresemann zaznaczał, iż kwestia otrzymania dalszych pożyczek amerykańskich będzie decydującym czynnikiem dla przyszłości ekonomicznej Polski⁶.

Skrzyński rozpoczynał swą „grę o Amerykę” nie dysponując silnymi atutami. W wyniku wstępnych rozmów w Waszyngtonie i Warszawie w drugiej połowie kwietnia i w maju 1925 stało się jasne, że strona amerykańska pragnie skierować wizytę polskiego ministra na boczny tor. Departament Stanu dał do zrozumienia, że życzy sobie, aby Skrzyński przyjechał do Stanów na zaproszenie Institute of Politics, a nie rządu. Odwiedziny prezydenta, sekretarza stanu oraz wizyty w ośrodkach polonijnych stanowiłyby niejako uzupełnienie, a nie cel główny podróży. Skrzyński przyjął tę koncepcję i poseł amerykański doniósł 2 maja z Warszawy, że wizyta ma mieć charakter kurtuazyjny w „celu złożenia odpowiednich podziękowań za uprzednią pomoc Ameryki” dla Polski⁷. Ponieważ sesje Institute of Politics odbywały się w lipcu, wizyta Skrzyńskiego została przesunięta o miesiąc, co z pewnością odpowiadało Departamentowi Stanu, gdyż dawało nadzieję na dalsze wyjaśnienie sytuacji europejskiej w związku z rokowaniami locarneńskimi.

Czy decyzja Skrzyńskiego udania się do Ameryki była słuszna? Ówczesny poseł RP w Waszyngtonie, Wróblewski, był podróży przeciwny. Wobec wyraźnej rezerwy rządu amerykańskiego, jak też zaangażowania się Waszyngtonu po stronie

⁵ Cyt. za: Balcerak, op. cit., s. 106, 108.

⁶ Tekst okólnika wraz z załączonym memorandum w artykule C. M. Kimmich'a, *The Weimar Republic and the German-Polish Borders*, w: *Essays on Poland's Foreign Policy 1919-1939*, red. Thaddeus V. Gromada, New York 1970, p. 41-45.

⁷ Telegram nr 39 Pearsona w List of Papers (Visit of Polish Officials to United States, State Department, National Archives, Washington, 033.60c.11).

locarneńskiej inicjatywy Stresemanna, Skrzyński miał jedynie możliwość podjęcia próby oddziaływania na opinię amerykańską czy to poprzez prasę, czy też w bardziej selektywnym gronie w Institute of Politics, czy wreszcie przez kontakty ze sferami finansowymi. Jest prawdopodobne, iż Skrzyński liczył na swe osobiste talenty przekonywającego rozmówcy; poseł amerykański z Warszawy donosił już dawniej, iż Skrzyński ma opinię „bardzo zdolnego człowieka o silnej osobowości”⁸.

Wizyta Skrzyńskiego, wyrażona w liczbach odczytów, wywiadów i notatek prasowych, które się ukazały w Stanach, wygląda imponująco. Minister wygłosił 19 przemówień, udzielił kilkunastu wywiadów, a wzmianki o jego wystąpieniach ukazały się w 3200 pismach. Prasa polska komentowała podróż amerykańską z entuzjazmem: „Triumf min. Skrzyńskiego w Ameryce”, „Min. Skrzyński dowiódł Ameryce konieczność współpracy z Europą” – brzmiały nagłówki niektórych pism⁹. Rzeczywistość wyglądała niestety mniej różowo.

Po przybyciu do Nowego Jorku Skrzyński udał się do White Court, letniej rezydencji prezydenta Coolidge’a w Swampscott w stanie Massachusetts. Wydaje się, że rozmowa podczas obiadu i po obiedzie była ogólnikowa, choć Skrzyński był z niej zadowolony. Z ramienia Departamentu Stanu wziął w niej udział jedynie „Assistant Secretary”, J. Butler Wright¹⁰. Po wizycie w Waszyngtonie, gdzie rozmawiał z Podsekretarzem Stanu Joseph’em Grew¹¹, Skrzyński udał się na kilka dni do Nowego Jorku. Tutaj wygłosił dłuższe przemówienie na bankiecie w Century Club wydanym na jego cześć przez redaktora „Forum”, Henry C. Leach’a. Przewodniczący Foreign Policy Association, James G. Mac Donald, wprowadzał mówcę. Następnie Skrzyński spotkał się w hotelu Ambassador z przedstawicielami American Jewish Congress, którzy wyrazili mu wdzięczność za współudział w umowie między rządem Grabskiego a sejmowym klubem żydowskim (4 VII 1925). Wypowiedzi ministra na tematy żydowskie komentowała życzliwie jedna z rozgłośni nowojorskich WEAF.

Objazd ośrodków polonijnych w Chicago i Detroit dał asumpt do następnych przemówień i wywiadów. W jednym z nich Skrzyński mówił o polskim długu wdzięczności wobec Stanów, Wilsona „oswobodziciela Polski” i Hoovera. Stamtąd minister przybył na sesję Institute of Politics w Williamstown w Massachusetts. Instytut ten założony na przełomie 1920 i 1921 r. był oczkiem w głowie rektora Williams College Harry A. Garfield’a, syna dwudziestego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Członkowie Instytutu rekrutowali się na ogół z wolnych zawodów, a doroczne sesje skupiały przedstawiciele służby zagranicznej, sił zbrojnych, pisarzy, wydawców i naukowców. Jedyne wielka finansjera i „business” były tam słabo reprezentowane. Wśród mówców figurowali często europejscy mężowie stanu i politycy, tak że Skrzyński, jako urzędujący minister spraw zagranicznych, nie był jakimś wyjątkiem.

⁸ Pearson do sekretarza stanu, 1 VIII 1924, tamże 860c.00250.

⁹ Cyt. za: Balcerak, op. cit., s. 113.

¹⁰ „The New York Times”, 17 VII 1925.

¹¹ Zob. J. C. Grew Diary, Houghton Library, Harvard University.

Przemówienia Skrzyńskiego w Williamstown były niewątpliwie głęboko przemyślane i dobrze skonstruowane. Mówca kreślił w nich pewne analogie historyczne między rozwojem demokracji w Polsce i Stanach i podchodził do spraw międzynarodowych z punktu widzenia teoretyka i męża stanu. Skrzyński położył główny nacisk na konieczność aktywniejszego udziału Ameryki w życiu europejskim, a mówiąc o misji amerykańskiej w świecie przypomniał słowa Canninga: „God made the New World to redress the balance of the old”.

Trudno powiedzieć, czy jedynie zbieg okoliczności, czy też jakieś inne względy spowodowały, że mowa Skrzyńskiego została poprzedzona przemówieniem szefa wydziału spraw zachodnioeuropejskich w Departamencie Stanu, W. R. Castle'a, które zaćmiło mowę polskiego męża stanu. Wystąpienie Castle'a, uważane za miarodajną wypowiedź rządową na temat polityki amerykańskiej wobec Europy, rozwiewało nadzieję na aktywne zaangażowanie się Stanów. Choć Castle odrzucał termin „izolacjonizm”, sens jego wypowiedzi, wzbudzającej sensację w Williamstown, był jasny. Prawem kontrastu mowa Skrzyńskiego zawisła w próżni.

W ostatniej fazie swego pobytu, polski minister spraw zagranicznych spędził blisko tydzień w Nowym Jorku. Na obiedzie w India House, wydanym przez finansistę Dillon'a, którego zainteresowania sprawami polskimi wyraźnie osłabły, Skrzyński wygłosił ostatnie ze swych ważniejszych przemówień do zebranych przedstawicieli amerykańskiej finansjery. Można wątpić, czy wywarło ono większe wrażenie. Dekoracja Dillon'a orderem Polonia Restituta była też chyba gestem, który nie przyniósł już Polsce specjalnych korzyści. W tym czasie Skrzyński odbył też rozmowę w Samuelem Vauclain'em, przewodniczącym izby handlowej polsko-amerykańskiej i prezesem Baldwin Locomotive Works, które prowadziło uprzednio interesy z Polską.

Jak należy ocenić rezultaty wizyty Skrzyńskiego w Stanach? Niewątpliwie minister spraw zagranicznych RP przejawiał dużą aktywność, która znalazła swój odźwięk w prasie. Przemówienia jego były na ogół zręczne. Poruszał w nich ogłędnie trudności gospodarcze Polski i sprawy kredytów; unikał krytyki amerykańskiego ustawodawstwa imigracyjnego; starał się minimalizować znaczenie wojny gospodarczej z Niemcami. Podkreślając pokojową politykę Polski i wyrażając poparcie dla planów bezpieczeństwa zbiorowego, stwierdzał równocześnie potrzebę gwarancji wszystkich granic europejskich i odrzucał zakusy rewizjonistyczne na „korytarz”. Wskazując na podobieństwa amerykańskiej i polskiej myśli demokratycznej, wzywał Amerykę do rzucenia jej prestiżu i potęgi na szalę stosunków międzynarodowych. Wreszcie, mówił szeroko o wdzięczności Polski wobec Ameryki: „Poland is grateful to us, says Count” brzmiał nagłówek wzmianki o mowie Skrzyńskiego w „New York Times” z 22 VII 1925.

Wpływu wypowiedzi Skrzyńskiego na kształtowanie się opinii publicznej o Polsce nie jest łatwo wymierzyć czy ocenić. Kontrakcja niemiecka, na którą minister skarżył się po powrocie do Warszawy posłowi Rauscher'owi, towarzyszyła stale jego wystąpieniom¹². Wyraźnie antypolską akcją prowadzili też amerykańscy Ukraińcy, prasa zaś niemiecka, a za nią amerykańska przedrukowywała jej odgło-

¹² H. von Riekhoff, *German-Polish Relations 1918-1933*, Baltimore 1971, s. 256.

sy. Środowiska żydowskie odniosły się do Skrzyńskiego życzliwie. Sądząc po artykułach w „New York Times” (w którym ukazało się 16 wzmianek o Skrzyńskim, ale tylko jedna na 2. stronie pisma, a dziesięć na stronie 13. lub dalszych), główny organ nowojorski nie przywiązywał wielkiego znaczenia do wizyty polskiego ministra. Jakkolwiek wielu europejskich mężów stanu, którzy przemawiali w Institute of Politics, proszono później o artykuły do „Foreign Affairs”, Skrzyński do nich nie należał. Mowy jego ukazały się drukiem w Polsce, a dwa przemówienia wydrukowano po angielsku w małej broszurce, wydanej zapewne z polskiej inicjatywy w Stanach¹³. Nic nie wskazuje na to, aby Skrzyński zdołał w jakikolwiek sposób wpłynąć na stosunek Ameryki do Niemiec i Europy. Prądy przychylnie niemieckiemu rewizjonizmowi na wschodzie nie uległy zmianie ani doraźnie, ani na dłuższą metę. Słynny wywiad Senatora Borah w 1931 r., o wyraźnie rewizjonistycznym charakterze, był najlepszą ilustracją tego faktu.

Z wizytą Skrzyńskiego łączyła się sprawa załatwienia 10-milionowej pożyczki interwencyjnej dla Polski, ale nie wydaje się, aby minister spraw zagranicznych odegrał tu decydującą rolę. Odnośne pertraktacje z Federal Reserve Bank prowadził z ramienia Banku Polskiego Feliks Młynarski, i umowa z wicegubernatorem Case'm podpisana została już po wyjeździe Skrzyńskiego.

Najostrzejszą krytykę wizyty Skrzyńskiego znaleźć można w opublikowanym liście jednego z wydawców „New York Tribune”, Frederick'a Cuncliffe Owen'a¹⁴. Pisząc do Paderewskiego, Cuncliffe Owen określił wizytę jako „lamentable failure”, a samego Skrzyńskiego nazwał typowym eks-austriackim dyplomatą nie wzbudzającym zaufania. Podróż Skrzyńskiego, zdaniem Cuncliffe Owen'a, przyczyniła się jedynie do rozwiania złudzeń co do zdolności i ciężaru gatunkowego polskiego ministra. Skrzyński, pisał dalej Cuncliffe Owen, spotkał jedynie parę wybitnych osobistości – Morganowie i ludzie o podobnym „standingu” nie chcieli się z nim widzieć¹⁵. List ten jest tak pełen żółci i złośliwości, że nie sposób go traktować jako bezstronną ocenę wizyty Skrzyńskiego. Cuncliffe Owen pisał w nim o czwartorzędnych politykach, nudnych profesorach i trzeciorzędnych dziennikarzach, którzy w pogoni za rozgłosem zbierają się na „zupełnie już zdyskredytowanych gadaninach” w Williamstown. Nie wydaje się, aby była to słuszna opinia o Institute of Politics. Cuncliffe Owen był wyraźnie dotknięty, że Skrzyński nie złożył mu wizyty i nie skorzystał z jego wprowadzenia do Kellogg'a. Być może był to błąd, ale nawet gdyby minister nawiązał kontakt z Cuncliffe Owen'em, trudno sobie wyobrazić, aby mógł pójść za jego radą i odmówić udziału w sesji w Williamstown. Cuncliffe Owen z pewnością nie wiedział, że zaproszenie Skrzyńskiego do Amery-

¹³ A. Skrzyński, *Poland's Problems and Progress. American and Polish Democracy, Addresses delivered at the Institute of Politics [...] with Excerpts from an Address delivered at the Century Club, New York [...]*, Washington, D. C., 1925; Tenże, *Mowy i przemówienia [...] wygłoszone w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w lipcu 1925*, Warszawa 1925.

¹⁴ F. Cuncliffe-Owen do I. Paderewskiego, 17 sierpnia 1925. *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, oprac. H. Janowska, Cz. Madajczyk, Wrocław 1974, t. III, s. 104–105.

¹⁵ Na obiedzie wydanym przez Dillona w India House 4 VIII 1925 r. znaleźli się jednak wybitni przedstawiciele finansjery i biznesu, jak: Otto Kahn, Paul D. Cravath, George W. Wickersham, Frank Polk, James S. Alexander, Elisha Walker, George Baker Jr., A. W. Loasby, M. C. Brush, Theodore Banks, Harold Stanley, Harrison Williams i Frank Weld.

ki opiewało przede wszystkim na wizytę w Institute of Politics. Tak więc, choć list ten rzuca nowe światło na wizytę Skrzyńskiego, nie należy się nim zbytnio sugerować. Pozostaje jednak fakt, że polski mąż stanu nie osiągnął w Ameryce wiele i zachodzi pytanie, czy można o to winić Skrzyńskiego?

Zapewne Skrzyński przeceniał możliwości wygranania karty amerykańskiej, ale czy oznacza to, że nie powinien był w ogóle pokusić się o zagranie o nią? Niewątpliwie w istniejącym układzie Polska nie miała atutów, które byłyby atrakcyjne dla Waszyngtonu. W rozwijających się rokowaniach locarneńskich Skrzyński obawiał się przede wszystkim dyplomatycznej izolacji Warszawy, ale nie miał realnych możliwości, by zmienić kierunek rozwoju sytuacji międzynarodowej. Mógł jedynie próbować nań wpływać, i to z pozycji słabości, a nie siły.

Wizyta Skrzyńskiego w Stanach jest na ogół pomijana przez historyków lub kwitowana paru zdaniem, być może dlatego, że w gruncie rzeczy stanowiła ona nieudaną próbę interwencji polskiej dyplomacji w Ameryce. W kontekście stosunków polsko-amerykańskich w XX wieku nabiera ona jednak pewnej wymowy, a jeśli chodzi o szczegóły, zasługuje na pełniejsze opracowanie.

ALEKSANDER SKRZYŃSKI'S VISIT TO THE UNITED STATES IN 1925

Summary

The visit of Poland's foreign minister, Aleksander Skrzyński, to the United States in the summer of 1925 constitutes an interesting episode in the interwar relations between the two countries. Taking place within the context of the beginning international negotiations which led to the Locarno pacts, Skrzyński's trip was designed to gain American political and financial support against German revisionism. Washington did not wish to give an official character to the minister's visit, and Skrzyński had to come to the United States as a guest of the Institute of Politics in Williamstown. His attempt to influence the select group gathered there as well as numerous other centers in the country could not have been a success. The isolationist mood militated against his efforts to arouse American interest in Poland, and German propaganda was fairly successful in the USA. A visit to President Coolidge, talks in the State Department, and Conversations with leading financiers, testified, however, to Skrzyński's energy and perseverance. As the only visit of a Polish foreign minister in office in America between the wars, Skrzyński's initiative deserves to be recalled and appraised.